

ONR gra *va banque*. Zapomniany epizod schyłku okupacji

BARTOSZ WÓJCIK



ONR gra *va banque*. Zapomniany epizod schyłku okupacji

Z wybuchem walk w Warszawie na powierzchnię wyszły cywilne organa Polskiego Państwa Podziemnego – mająca odpowiadać za odbudowę administracji Delegatura Rządu na Kraj oraz będąca namiastką parlamentu wolnej Polski Rada Jedności Narodowej. Dysponujące mandatem legalnych władz struktury nie były jednak wyłącznymi ośrodkami aspirującymi do objęcia kontroli politycznej nad terytorium stopniowo opuszczanym przez Niemców. W sierpniu obok montowanych na wschód od Wisły agend prosowieckiego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w grze pojawiła się nowa, niezależna i biegunowo od nich odległa inicjatywa. Zaplecze polityczne oenerowskiego odłamu Narodowych Sił Zbrojnych, nieuznającego zwierzchnictwa Armii

Krajowej, ogłosiło powołanie Rady Narodowej Polski.

„Wobec zaszłych w Warszawie wypadków została w połowie sierpnia 1944 r. na terenie jednego z miast Polski powołana przez przedstawicieli całego szeregu stronnictw i ugrupowań politycznych polskich, stojących na gruncie chrześcijańskim i narodowym, Rada Narodowa Polski” – donosił specjalny komunikat. Jego autorzy stwierdzali, że ciało ma odtąd stanowić „nadrzędny polityczny czynnik w Kraju”. Choć zarówno enuncjacja, jak i komentarze do niej zawierały asekuracyjne akcenty, sugerujące gotowość do rezygnacji z podjętej akcji w wypadku sprzecznych z nią dyrektyw rządu RP bądź wyjścia z Warszawy Rady Jedności Narodowej (RJN), intencje jej inicjatorów były wyraźne. Towarzysząca komunikatowi publicystyka zarzucała legalnym władzom Polskiego Państwa Podziemnego (PPP) zdradę narodowego interesu, uległość wobec Sowietów oraz kierowanie się pobudkami materialnymi. Do terenowych działaczy ugrupowań „grubej czwórki” – w jej skład wchodziły partie współtworzące RJN: Stronnictwo Ludowe (SL), Polska Partia Socjalistyczna (PPS), Stronnictwo Narodowe (SN) oraz Stronnictwo Pracy (SP) – apelowano: „Zdobądźcie się na hart ducha i przebojowość, wznieście się ponad interesy partyjne w ramach nowej Reprezentacji Opinii Narodu – Rady Narodowej Polski” („Przegląd Narodowy” 1944, nr 5).

Zapewnienie o stojącym u źródeł inicjatywy „całym szeregu stronnictw i ugrupowań” oraz sugestie, jakoby zaplecze polityczne Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) jedynie dołączyło do Rady, nie były zgodne z prawdą. Mimo że oenerowcy podjęli próbę przyciągnięcia lokalnych działaczy innych ugrupowań, krok ten był inicjatywą Obozu Narodowego (ON) – konkurencyjnego wobec struktur Polski Podziemnej podmiotu, za którym kryli się polityczni zwierzchnicy NSZ. Jego wagę wzmacniało to, że komunikat o powołaniu Rady opublikowano m.in. na łamach „Rzeczpospolitej Polskiej” – tytułu imitującego oficjalny organ prasowy delegata rządu na kraj.

„O polską myśl polityczną”

Konspiracyjną działalność narodowców od początku cechowała z jednej strony wysoka dynamika, z drugiej natomiast silna, wynikająca z przedwojennych jeszcze konfliktów, fragmentaryzacja. Już po kilku miesiącach okupacji nacjonalistyczne podziemie wyłoniło kilka konkurencyjnych wobec siebie ośrodków. Własną działalność, autonomiczną wobec głównego nurtu polskiego ruchu narodowego – ten stanowiły podziemne SN (krypt. „Kwadrat”) oraz utworzona przy nim Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW) – podjęły także kręgi przedwojennego Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR). Środowisko to, świadomie odchodzące od kojarzonej z przychylnością wobec prądów faszystowskich przedwojennej „firmy” na rzecz związanej z organem prasowym nazwy Grupa „Szańca” (Boguszewski 1984, s. 24), powołało Organizację Wojskową „Związek Jaszczurczy” (ZJ). Zaplecze polityczne „wojskówki” stanowiła wielostopniowo zakonspirowana Organizacja Polska (OP). Podobnie jak pozostałe ośrodki wywodzące się z szeroko rozumianego ruchu narodowego, oenerowcy aspirowali do zdominowania ogółu struktur nacjonalistycznych, docelowo zaś – nadania charakteru zgodnego z duchem swych postulatów całemu wysiłkowi niepodległościowemu. Popieranym przez legalne władze tendencjom leżącym u podstaw budowanego stopniowo Polskiego Państwa Podziemnego – akcji zjednoczeniowej wszystkich struktur zbrojnych w ramach oficjalnej organizacji wojskowej ZWZ-AK oraz koncentracji polskiego życia politycznego wokół stronnictw „grubej czwórki” – przeciwstawili ideę konsolidacji środowisk o profilu katolicko-narodowym.

We wrześniu 1942 r., wraz z przeciwnymi włączeniu militarnej siły „Kwadratu” w szeregi AK rozłamowcami spod znaku SN i NOW oraz kilkoma mniejszymi organizacjami, powołali Narodowe Siły Zbrojne. Nowa formacja, już samą nazwą podważająca pozycję oficjalnej Komendy Sił Zbrojnych w Kraju, miała stanowić oddolną, niejako „społeczną” propozycję alternatywną wobec państwowej i zdominowanej przez piłsudczyków – problem ten podnosili zresztą nie tylko narodowcy, lecz także ludowcy czy lewica socjalistyczna – „firmy” AK. Konkurencyjne dla organów

państwa podziemnego struktury narodowcy powołali także na płaszczyźnie administracyjno-politycznej – funkcję Delegatury Rządu na Kraj (DR) zdublowała Służba Cywilna Narodu (SCN), a Politycznemu Komitetowi Porozumiewawczemu (PKP) przeciwstawiono Tymczasową Narodową Radę Polityczną (TNRP).

Pertraktacje z gremiami kierowniczymi nowego ośrodka podjęte zostały wprawdzie bardzo szybko, ale rozmowy przebiegały w atmosferze wyraźnej nieufności. Celem dowództwa AK i politycznego kierownictwa podziemia rządowego było podporządkowanie sobie kolejnej organizacji. Celem zaplecza NSZ – uzyskanie aprobaty dla funkcjonowania równoległych struktur cywilno-wojskowych. Stosunki jeszcze bardziej zaostrzyły się wiosną 1943 r., gdy oficjalne tytuły AK zaatakowały „warcholstwo” NSZ, a pełniący obowiązki delegata rządu Jan Stanisław Jankowski wydał oświadczenie potępiające „samozwańczą komendę »Narodowych Sił Zbrojnych«” (Komorowski 2000, s. 396). W pochodzącym z tego okresu meldunku omawiającym przebieg akcji scaleniowej dowódca AK gen. Stefan Grot-Rowecki, stwierdzał: „[NSZ] wywodzi się od ONR Szaniec. Występuje napastliwie przeciwko Siłom Zbrojnym w Kraju, prowadząc demagogiczną agitację w prasie, w słowie, siejąc w terenie szkodliwy zamęt. Próbuje tworzyć tzw. Armię Narodową, przeciwstawiając się Armii Krajowej. Wykorzystują ambicję drobnych organizacji paramilitarnych i łączą je pod firmą NSZ”. Polityczni przywódcy obu głównych nurtów stojących za nacjonalistyczną propozycją alternatywną wobec koncepcji PPP nie zamierzali jednak ustępować. W maju zawarli porozumienie o utworzeniu Obozu Narodowego. W kolejnych miesiącach propaganda nowego ośrodka piętnowała „lewo-sanacyjne wpływy w ZWZ”, demaskowała „żydomasoński rodowód” demokracji parlamentarnej, wskazywała na „anachronizm” i „zmurszałość partyjnych porozumień” leżących u podstaw przyjętej przez PPP koncepcji „czwórporozumienia”. Stanowczo krytykowała również jego minimalizm w kwestii przyszłych granic. Za głównego wroga wskazując Sowiety, wzywała do hamowania wystąpień przeciw organom niemieckim i skoncentrowania się na „tępieniu agentury

komunistycznej”. „Z Niemcami walczy cały świat. Niemcy wojnę już przegrały. Z Rosją Sowiecką walczą tylko Niemcy. Dlatego też zlikwidowanie w Polsce agentur sowieckich, choćby stroiły się w najpiękniejsze patriotyczno-polskie piórka, to obowiązek, to konieczność. Tego wymaga polska racja stanu” – głosił oenerowski „Szaniec” (Siemaszko 1972, s. 13). Gdzieniegdzie na odcinku antykomunistycznym struktury NSZ zaczęły przejawiać skłonność do współpracy z niemieckimi służbami bezpieczeństwa (Borodziej 1985, s. 79–80).

Liderzy Polski Podziemnej zdawali sobie sprawę z zagrożenia komunistycznego. Nakazywali jednak – choć w dołach pojawiały się także tendencje bliskie „akcji bezpośredniej” – zwalczać je przede wszystkim na gruncie propagandowym (Bartoszewski, Żenczykowski 1984). Radykalną postawę ON uważali za szkodliwą – dostarczającą argumentów Sowiecom, i ryzykowną w perspektywie ich wejścia na terytorium RP, sprzyjającą polityce Niemców, wreszcie – komplikującą położenie Polski w obozie alianckim. Podstawą do odzyskania niepodległej państwowości, według konsekwentnie realizowanej polityki legalnych władz, miał być bowiem wkład w antyniemiecki wysiłek państw sprzymierzonych; żelaznym argumentem w dyplomatycznym starciu z potęgą sowiecką – zdobyte dzięki niemu poparcie mocarstw zachodnich. „Nasza decyzja musi brzmieć: 1. Nie przerywać ani na chwilę walki z Niemcami; 2. Zmobilizować duchowo do walki z Rosją całe społeczeństwo w Kraju, nie wyłączając tych czynników, które mogłyby wpaść pod wpływ sowieckie i posłużyć do rozłożenia jednolitego frontu polskiego; 3. Złamać warcholską robotę ONR, która przez swe nieodpowiedzialne wystąpienia może naruszyć jedność frontu polskiego, a przez to stanowić pożądaną dla Sowieców dywersję” – depeszował do Londynu na krótko przed powstaniem warszawskim gen. Tadeusz Bór-Komorowski (IPMS, PRM.L.6, dok. 35). W dużej mierze podobnymi względami – świadomością braku potencjału Polski do samodzielnego kształtowania własnych granic – motywowane były koncepcje terytorialne propagowane w oficjalnych enuncjacjach Polski Podziemnej.

Mimo powtarzających się wzajemnych oskarżeń i wychodzenia na jaw kolejnych aktów niełojalności – te w kontekście pertraktacji wpływały nie tylko między stronami sporu, lecz także w łonie samego ON, gdzie o pozycję rywalizowali oenerowcy i rozłamowcy z „Kwadratu” – w marcu 1944 r. doszło do podpisania umowy scaleniowej między AK i NSZ. Problematiczne porozumienie okazało się jednak tylko połowiczne. Podtrzymać je miała część wywodząca się z frondy w SN i NOW, upatrująca w ponownym zjednoczeniu szeregów szansę na konsolidację sił niepodległościowych, a także na powstrzymanie rosnących, również w łonie AK, wpływów lewicy (Komorowski, s. 413–414). Oenerowcy z kolei zdecydowali się zerwać scalenie i w dalszym ciągu, tym razem już samodzielnie, forsować koncepcję ON – ośrodka opartego nie na „fałszywych podstawach tzw. demokracji”, ale „sile Narodu” i „moralnych zasadach nauki Chrystusa”, gwarantującego niezależną od zewnętrznych nacisków realizację polskiej racji stanu. „W najbliższym czasie powinna powstać prawdziwa reprezentacja całego narodu, a w ślad za tym [...] polska myśl państwowa, z udziałem całego Narodu i przez cały Naród w pełni rozumiana i realizowana” – zapowiadano w czerwcu 1944 r., atakując pozornie i fasadowość koncepcji zjednoczenia politycznego wokół głównych stronnictw i AK. Dalej stwierdzano: „Polska myśl polityczna musi się znaleźć i musi zacząć nami rządzić, bo to jest warunek sine qua non naszego zwycięstwa” („Szaniec” 1944, nr 8).

W cieniu Jasnej Góry

W lipcu 1944 r. krytyczni wobec idei powstania, spodziewający się jednak zbrojnego wystąpienia w stolicy, liderzy polityczni oenerowskiego odłamu NSZ w większości opuścili miasto. Nowym ośrodkiem radykalnie antykomunistycznej, konkurencyjnej wobec PPP grupy stała się Częstochowa. Tam właśnie, gdy tylko stało się jasne, że podjęta przez AK walka, zgodnie zresztą z przewidywaniami narodowców, nie ma widoków powodzenia, oenerowcy zdecydowali się ogłosić „reprezentacją Narodu”.

Atutem wystąpienia miała być symbolika miejsca. „Zgodnie z najszczytniejszymi tradycjami Narodu Polskiego przedstawiciele Rady Narodowej Polski, pomimo istniejących trudności komunikacyjnych, dotarli 15 sierpnia br., w dzień Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej do Częstochowy, gdzie pod Cudownym Obrazem zwrócili się o opiekę i błogosławieństwo dla swych prac do Tej, która była zawsze i będzie Orędowniczką Narodu Polskiego” – zawiadamiano już w komunikacie o powołaniu ciała („Przegląd Narodowy” 1944, nr 5).

Twórcy Rady mającej stanowić odtąd kontynuację RJN – w rzeczywistości nadal funkcjonującej w powstańczej Warszawie – zapowiadali „ustalenie wytycznych dla postępowania organów administracji cywilnej i wojskowej na zachód od linii frontu”. Wchodzili tym samym także w kompetencje Delegatury Rządu, której struktury terenowe bynajmniej nie przerwały pracy z momentem wybuchu walk w stolicy. RNP, według enuncjacji – odłam podziemia narodowego naprawdę nie dysponował takimi możliwościami – miała też pozostawać w „stałym, bezpośrednim kontakcie z Rządem RP w Londynie”. W zakończeniu komunikatu inicjatorzy akcji zawarli akcenty ograniczające – warto zaznaczyć, że już z końcem lipca 1944 r. rząd RP podjął uchwałę zapowiadającą ukaranie „pewnych kół byłego ONR i podległego ich wpływom skrajnego odłamu tak zwanych Narodowych Sił Zbrojnych” w wolnej Polsce – ewentualną odpowiedzialność polityczną. Zapowiadali gotowość podporządkowania się i przekazania swoich agend władzom PPP, jeśli taka będzie wola legalnych władz (tamże). Zapewne podobny, „osłaniający” charakter miała rzekoma, mocno akcentowana, wielonurtowość Rady. W rzeczywistości bez większych efektów próbowano przyciągnąć do inicjatywy lokalnych działaczy SN, SP, PPS [sic!] oraz stanowiącej swoisty odłam tego pierwszego Organizacji „Ojczyzna” (Muszyński 2011, s. 335).

Reakcja poważnie osłabionych – podjęcie otwartej walki w stolicy istotnie dezorganizowało funkcjonowanie aparatu terenowego – struktur PPP była jednoznaczna. Kielecka okręgowa

Delegatura Rządu wydała oświadczenie zaprzeczające insynuacjom propagandy ON o rzekomo nieznanym losie delegata i zaniku aktywności RJN. Wskazując na ich kontakt zarówno z regionalnymi agendami podziemia, jak i legalnymi władzami, konstatowała: „Powołanie obok istniejącej Rady Jedności Narodowej organizacji pod nazwą »Rada Narodowa Polski« jest robotą destrukcyjną, szkodliwą dla żywotnych interesów Narodu i Państwa Polskiego” (Orłowski 2006, s. 226). Jeszcze ostrzej wystąpiła zdominowana przez lewicę – zapewne miało to wpływ na ton enuncjacji – Delegatura krakowska. „Organizacja ta – atakował ONR jej organ – stojąca daleko poza najprymitywniejszym pojęciem etyki politycznej, wybitnie szkodliwa dla interesów polskich, nie przebiera w środkach, aby dojść do wytyczonego celu, tzn. do zaprowadzenia w Polsce rządów faszystowskich. Wśród bogatego repertuaru jej metod nie brak spółki z elementami pospolitych przestępców kryminalnych, szantaży i innych środków, które ONR dyskwalifikują pod każdym względem. [...] wobec faktu, że w Warszawie działa w dalszym ciągu Pełnomocnik Rządu i Rada Jedności Narodowej, utworzenie jakiejś samozwańczej Rady Narodowej jest typową robotą zmierzającą do zdeorganizowania społeczeństwa polskiego, tym bardziej zbrodniczą, że uzurpującą sobie oficjalny charakter reprezentacji narodu polskiego. Ten również cel miało upodobnienie graficzne pisma ONR do »Rzeczypospolitej« wychodzącej w Warszawie, aby stworzyć »optyczne« pozory, że częstochowska Rada Narodowa jest kontynuacją Delegatury warszawskiej”. Kończąc, dezawuowano znaczenie zaplecza politycznego RNP i ostrzegano społeczeństwo, „aby nie dało wprowadzić się w błąd patriotycznym hasłem częstochowskiej »Rzeczypospolitej«, ponieważ są one pospolitym bluffem, którym zresztą ONR bardzo chętnie się posługuje” („Kurier Powszechny” 1944, nr 11).

O wystąpieniu zaplecza niezależnego odłamu NSZ poinformowano także Londyn. Wskazywano na związane z powołaniem Rady zagrożenie eskalacją, i tak ogromnej, będącej konsekwencją powstania, anarchii. Zarazem jednak uspokajano, podkreślając

nikły rezonans akcji podjętej przez ON. „Rada Narodowa notyfikowana w wyd[awnictwach] »Rzecz[pospolita Polska« oraz »Przegląd Narodowy« nie znalazła poparcia w żadnym ze stronnictw politycznych i uważana jest za dywersyjny akt polityczny” – donoszono w nadanej z początkiem października 1944 r. depeszy z Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK (IPMS, PRM.L.8, dok. 22). Wydaje się, że próbę przejęcia kontroli nad reprezentacją polityczną kraju potraktowano jako skazaną na porażkę. Poważniejszy problem, w ocenie pogrążonych w chaosie wojskowo-cywilnych struktur PPP, stanowiły sygnalizowane przez komórki AK, WRN oraz ludowców przejawy wymierzonej głównie w podziemie komunistyczne współpracy samodzielnego odłamu NSZ z organami niemieckimi. Wątek ten stanowi jednak oddzielne zagadnienie.

Fiasko koncepcji

Wobec braku jakiegokolwiek pozytywnego odzewu, przy licznych niepozostawiających złudzeń co do oceny przedsięwzięcia głosach krytycznych, organizatorzy RNP stopniowo wycofywali się z podjętej akcji. W listopadzie, w odpowiedzi na atak organu krakowskiej AK – ten, piętnując działalność ONR i powołanie RNP, podał też fałszywą informację, jakoby członkowie niepodporządkowanego AK odłamu NSZ wyłamali się z frontu walczącej Warszawy („Małopolska Agencja Prasowa” 1944, nr 38) – kierownictwo ON oświadczało: „Rada Narodowa Polski miała za zadanie wypełnić lukę, jakiej należało się spodziewać w wyniku powstania i wytworzonej sytuacji politycznej. Przed ukonstytuowaniem się Rady Narodowej Polski zostali powiadomieni o tej inicjatywie Delegaci Okręgowi Rządu, względnie ich zastępcy. Charakter zastępczy Rady Narodowej Polski był zawsze we wszystkich jej oświadczeniach podkreślany”. Odżegnywali się przy tym od inicjatorskiej roli w rzeczonyj akcji, sugerując, że ON był tylko jednym z podmiotów w nią zaangażowanych („Przegląd Narodowy” 1944, nr 11).

Mimo że Rada nie zyskała poważniejszego znaczenia, także po

upadku powstania i wyjściu ze zniszczonej stolicy struktur Delegatury Rządu oraz RJN twórcy inicjatywy nie zdecydowali się na jej definitywne zamknięcie. W kolejnych tygodniach stopniowo dogorywała, coraz wyraźniej schodząc na dalszy plan (Muszyński 2011, s. 337). Zasadniczym problemem środowiska stawała się rywalizacja z SN o kontrolę nad strukturami NSZ. Narastający konflikt, którego szczególnie głośnym epizodem było dokonane jeszcze w czerwcu porwanie oficera mającego koordynować włączanie NSZ do AK i zmuszenie go – pod groźbą wykonania „orzeczonej” przez oenerowski Sąd Wojenny przy Dowództwie NSZ kary śmierci – do rezygnacji, jesienią miał nabrać jeszcze ostrzejszego wymiaru. Wewnętrzne rozrachunki w łonie ruchu narodowego przypłacić życiem miało kilku spośród niedawnych towarzyszy oenerowców w dziele budowy formacji konkurencyjnej wobec AK, a nawet sam pełniący obowiązki komendanta głównego NSZ. Co charakterystyczne, po zabiciu zwierzchnika własnych oddziałów na pierwszej stronie organu prasowego grupy ukazał się nekrolog bolejący nad śmiercią „dobrego patrioty, wybitnego wojskowego, najlepszego zwierzchnika i kolegi” [sic!]. Odpowiedzialnością za „bratobójczy mord” obciążał niesprecyzowane „środowisko sług Stalina” („Szaniec” 1944, nr 52).

Choć utworzenie RNP, abstrahując od efektów podjętej akcji, stanowiło swego rodzaju apogeum działalności politycznej oenerowskiego odłamu podziemia, częstochowski epizod rzadko uwzględniany jest w rozważaniach o roli NSZ i ich zaplecza. Niekiedy, zgodnie z tłumaczeniami samych liderów ON czynionymi po fiasku akcji bagatelizowany, bywał też interpretowany jako próba wytworzenia rządu alternatywnego wobec legalnych władz. Jednoznaczna odpowiedź na pytanie, jaką rolę miała odegrać enigmatyczna Rada w założeniach jej inicjatorów, chyba nie jest możliwa. Wiele mówią jednak wcześniejsze zapowiedzi stojącego za nią ośrodka, wśród nich przytoczony wyżej artykuł o polską myśl polityczną czy publikowany w centralnych

tytułach Grupy „Szańca” kilka miesięcy wcześniej, jeszcze przed eskalacją sporu, tekst zatytułowany Zmory. Kierownictwo Polskiego Państwa Podziemnego nazywano tam „mikrobami tkwiącymi w opętańczym tańcu”, „zmorami” pozbawionymi jasnej idei i dla korzyści materialnych zwodzącymi społeczeństwo, po czym dodawano: „W końcu uderzymy pięścią w tę narośl, która sama niezdolna do prowadzenia Narodu, chce ideę zastąpić... filmem o mikrobach. Mamy już dosyć. Mamy już dosyć opowiadania o jakimś legalizmie, o jakichś prawach tych czy innych grup, zasłużonych panów do władzy, mamy dość partyjnych targów i darć i krzyków i oszustw. Ogłupiający nas film o mikrobach politycznych zniszczymy, zedrzymy maskę z oszustów, zamkniemy obłąkańców tam, gdzie ich należyte miejsce. Żądamy nowego kierownictwa. Narodu. Kierownictwa, które wie, do czego dąży, które rzuca nam ideę czynu, jasny i wyraźny obraz przyszłej Polski i nas, Polaków, w niej rolę. [...] W Narodzie naszym tworzy się Ruch. Ruch Narodowy, który przybierze charakter żywiołu, który na czele swym poniesie tych, którzy żyją jutrem, a nie zatęchłą atmosferą wczoraj” („Załoga” 1943, nr 15).

Korekta językowa: Beata Bińko

Bibliografia

Materiały archiwalne: zdigitalizowane zasoby Instytutu Polskiego i Muzeum im. Władysława Sikorskiego w Londynie (IPMS)

Prasa: „Małopolska Agencja Prasowa”, „Kurier Powszechny”, „Przegląd Narodowy”, „Szaniec”, „Załoga”

Opracowania i artykuły

Bartoszewski W., Żenczykowski T., *Wydział „R” w Biurze Informacji i Propagandy KG AK*, „Zeszyty Historyczne” 1984, nr 70.

Boguszewski T., *Odtwarzanie dziejów Narodowych Sił Zbrojnych*,

„Zeszyty Historyczne” 1984, nr 69.

Borodziej W., *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG*, Warszawa 1985.

Komorowski K., *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000.

Muszyński W. J., *Duch młodych. Organizacja Polska i Obóz Narodowo-Radykalny w latach 1934–1944. Od studenckiej rewolty do konspiracji niepodległościowej*, Warszawa 2011.

Orłowski M., *Prasa konspiracyjna Stronnictwa Narodowego w latach 1939–1947*, Poznań 2006.

Siemaszko Z., *Grupa „Szańca” i Narodowe Siły Zbrojne*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1972, nr 21.